

Pamiętnik Literacki 2014, 2, s. 165-173



Kunegunda Białopiotrowiczowa i jej zaginiona powieść

Michał Mesjasz

MICHAŁ MESJASZ Uniwersytet Wrocławski

KUNEGUNDA BIAŁOPIOTROWICZOWA I JEJ ZAGINIONA POWIEŚĆ

W zdeponowanej w Bibliotece Narodowej w Warszawie spuściznie Wacława Borowego, w zbiorze dokumentów oznaczonych sygnaturą III.7488 i opatrzonych tytułem katalogowym *Projekty i plany prac* z lat 1931–1950, odnaleźć można streszczenie – współcześnie nieznanej – powieści *Hrabia Teodor, czyli Łazienki w Warszawie* Kunegundy Białopiotrowiczowej¹. W licznych publikacjach Borowy zajmował się literaturą XVIII wieku, romantyzmem oraz Młodą Polską, głównie twórczością Adama Mickiewicza, Cypriana Norwida i Stefana Żeromskiego. Ale w obszarze zainteresowań autora *Wędrowek nowego Parsifala* znajdowała się również literatura *minorum gentium*, a dzięki stanowisku kustosa (1921–1928) oraz dyrektora (1936–1938) Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego mógł on mieć dostęp do druków rzadkich, z których część zaginęła lub uległa zniszczeniu w okresie drugiej wojny światowej. O autorce *Hrabiego Teodora* najobszerniejsze świadectwo pozostawiła inna pisarka, mianowicie siostra Białopiotrowiczowej, Łucja Rautenstrauchowa w opublikowanym w roku 1884 „wspomnieniu rodzinnym”². Artykuł to ze wszelkich miar ważny, dostarcza interesujących informacji, szczególnie z pierwszego okresu życia Białopiotrowiczowej, ale z oczywistych powodów – pozbawiony wielu faktów, które autor niniejszego artykułu postarał się uzupełnić na podstawie materiałów z epoki.

Kunegunda Franciszka Róża z książąt Giedroyciów Białopiotrowiczowa urodziła się 1 lutego 1793 w Wilnie jako drugie z czworga dzieci generała Romualda Giedroycia oraz Karoliny z Borzymowskich³. Dzieciństwo spędziła w rodzinnym majątku Bobcin w okolicy Kowna, gdzie była kształcona przez francuską guwernantkę. Gdy dorosła, wraz z matką i młodszym rodzeństwem, zimą i w okresie karnawału jeździła do Wilna, licznie odwiedzanego przez arystokrację, w tym wielkiego księcia Konstantego. Podczas obecności cara Aleksandra I w mieście młoda

¹ Zob. *Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej*. T. 8: *Rękopisy 7201–7600. Spuścizny literackie i naukowe XIX i XX wieku*. Red. B. Kocówna. Warszawa 1970, s. 199. W tytule książki K. Białopiotrowiczowej mowa jest nie o Łazienkach Królewskich w Warszawie, ale o kąpielisku nad Wisłą i o znajdujących się tam łaźniach publicznych.

² Ł. Rautenstrauchowa, *Kunegunda z książąt Giedroyciów Białopiotrowiczowa. (Wspomnienie rodzinne)*. „Kłosy” 1884, nr 970–974. Zob. S. P. Koczorowski, *Białopiotrowiczowa Kunegunda*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*. T. 2. Kraków 1936, s. 16–17.

³ Zob. H. Mościcki, *Giedroyc Romuald*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 7 (1958), s. 432–433.

Kunusia – wraz z pięcioma innymi pannami – ogłoszona została damą honorową dworów caryc Marii i Elżbiety, natomiast w 1812 roku, gdy w Wilnie bawił Napoleon Bonaparte, „okazała się już księżniczka Kunegunda Giedroyć z cyfrą cesarzowej Francuzów jako dama pałacu des Tuileries”⁴. Narastający konflikt francusko-rosyjski skłonił Karolinę Giedroyciową do wyjazdu z córkami i synem do Paryża na dwór wówczas już byłej cesarzowej Józefiny, z którą od wielu lat przyjaźnił się Romuald Giedroyć. Tam Kunegunda formalnie została uznana za damę dworu (*dame du palais*) i jako jedna z 12 panien przez miesiąc w roku towarzyszyła Józefinie w Malmaison, zajmowała się odbieraniem próśb oraz przyjmowaniem i zabawianiem gości. Z woli Napoleona I zaręczyła się wkrótce z markizem Armandem-Augustinem-Louisem de Caulaincourtem, księciem Vicenzy i adiutantem cesarza, w latach 1807–1811 ambasadorem w Rosji.



Kunegunda Białopiotrowiczowa (około 1815 r.)

Miniatura P.-C.-F. Delorme'a (opublikowana w książce E. Lumińskiego *Napoleon. (Legiony i Księstwo Warszawskie)*. (Warszawa [1911]))

W obliczu klęski Wielkiej Armii i zbliżających się do Paryża wojsk cara Aleksandra I wyjechała Józefina wraz z dworem – w towarzystwie zarówno Karoliny Giedroyciowej z dziećmi, jak i Hortense de Beauharnais z synem oraz Marii Walewskiej także z synem Olesiem – do należącego do niej zamku Nawarra koło Évreux. W trakcie odwiedzin Aleksandra I w Malmaison Kunegunda Giedroyć uzyskała ułaskawienie cara dla swego ojca, który za udział w korpusie Eugène'a de Beauharnais został wywieziony do Archangielska. W tym okresie cesarzowa planowała powrót do rodzinnego Trois-Îlets na Martynice, w podróż zamierzała zabrać Kunetę Giedroyć, ale plany przerwała nagle śmierć Józefiny, a abdykacja i zesłanie Napoleona zakończyły, i tak nieudany, związek z markizem de Caulaincourtem.

⁴ J. B. Załuski, *Wspomnienia*. Wstęp, oprac. A. Palarczykova. Kraków 1976, s. 236.

Giedroyciowie krótko mieszkali w Paryżu, gdzie odwiedził ich wielki książę Konstanty oraz Tadeusz Kościuszko, a Kunegunda odbyła audiencję u króla Ludwika XVIII Burbona, i w 1814 roku, dzięki wsparciu finansowemu szwagra matki, Jerzego Białopiotrowicza, rodzina powróciła do kraju. W Monachium zdążyła Kunegunda jeszcze spotkać się z synem Józefiny, zaręczonym z nią w dzieciństwie, Eugène'em de Beauharnais, wówczas mężem Auguste von Bayern, córki króla Bawarii Maksymiliana I Józefa.

Giedroyciowie zamieszkali w Warszawie, ale w okresie karnawału chętnie wyjeżdżali do Bobcina. Kunegunda wraz z siostrą, by udoskonalić rodzimy język, uczęszczała jako słuchaczka na Uniwersytet Warszawski, gdzie wykładał literaturę wybitny przedstawiciel klasycyzmu, Ludwik Osiński. W domu Giedroyciów tymczasem w każdy sobotni wieczór zbierali się znamienitsi artyści i uczeni, aby wspólnie z gospodarzami dyskutować o nowych książkach. Giedroyciówna aktywnie działała w – powołanym z inicjatywy hrabiny Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej – Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności, jej występ w odgrywanym w roku 1823 widowisku teatralnym wspominał z ironią Andrzej Edward Koźmian:

i mnie, ucznia uniwersyteckiego, wezwano na aktora i skazano na rolę rozkochanego i to jeszcze rozkochanego w nie młodej już księżniczce Kunegundzie Giedroyc⁵.

W owym czasie na balu zorganizowanym z okazji obecności w Warszawie matki Aleksandra I, carycy Marii, Kunegunda Giedroyc, wraz z hrabianką Brzostowską, pełniła obowiązki damy honorowej dworu. O rękę Kunety czynił już wtedy zabiegi młody Jerzy Białopiotrowicz, jej cioteczny brat, adiutant Romualda Giedroycia oraz właściciel majątku Brycianki koło Nowogródka⁶, tak zaciekle odstraszał konkurentów, iż ojciec panny oświadczył, „że póki żyje, wyjść jej za niego nie pozwoli”⁷. Romuald Giedroyc zmarł w październiku 1824 i z końcem żałoby, 5 XI 1825, Kunegunda i Jerzy zawarli związek małżeński, „związek, który, po tak długiej i stałej miłości, nie przyniósł wszakże równie stałego szczęścia” – wspominała Rautenstrauchowa⁸. Małżonkowie zamieszkali w Warszawie, gdzie Kunegunda około 1826 roku (lub jak podają niektóre bibliografie – w 1824 roku) opublikowała „powieść z rzeczywistości”⁹ *Hrabia Teodor, czyli Łazienki w Warszawie*. Po wybuchu powstania listopadowego Białopiotrowiczowa wyjechała w roku 1831 z matką i małoletnią córką Karoliną przez Kalisz najpierw do Drezna, a następnie do Paryża. W okresie walk zdecydowanie opowiadała się po stronie powstańców, w czym nie znajdowała zrozumienia ani u siostry, ani u jej męża generała, Józefa Rautenstraucha, który był zaufanym wielkiego księcia Konstantego¹⁰. Białopiotrowiczowa wspólnie z zaprzyjaźnioną Natalią Kicką aktywnie starała się wspierać uczestników insurekcji, o czym w liście do matki donosiła Klaudyna Potocka:

⁵ A. E. Koźmian, *Wspomnienia*. T. 1. Poznań 1867, s. 295–296.

⁶ Zob. S. P. Koczorowski, *Białopiotrowicz Jerzy*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 2, s. 16.

⁷ Rautenstrauchowa, *op. cit.*, nr 973, s. 118.

⁸ *Ibidem*.

⁹ K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*. T. 2. Kraków 1961, s. 235.

¹⁰ Zob. M. Mesjasz, *Lucja z Giedroyciów Rautenstrauchowa. Księżniczka, podróżniczka, literatka*. Opole 2014.

Chodzą po teatrach, śpiewają pieśni patriotyczne i twierdzą, że kiedy ojczyzna w niebezpieczeństwie, wypada bawić jej obrońców, a nie dać się przygrybiać myślą, że to są mężowie, synowie, bracia, z których mało kto powróci¹¹.

Jednocześnie Białopiotrowiczowa wzywała, aby Polki doglądały rannych żołnierzy rosyjskich i tym samym, być może, zjednywały sobie ich przyjaźń¹². W Dreźnie spotkała się jeszcze z Juliuszem Słowackim, którego kolejny raz widziała już w Paryżu 28 III 1832, w trakcie posiedzenia Towarzystwa Litewskiego i Ziemi Ruskich z udziałem generała Marie Josepha de La Fayette'a. Poeta wówczas odczytał swoje utwory, w tym fragment z *Lambra*¹³:

Potem słyszę głos jednej damy po polsku pytającej się wszystkich o mnie. Była to pani Białopiotrowiczowa, którą w Dreźnie znałem. Ta, skoro mnie spostrzegła, przyleciała z krzykiem: „Ach, serce pana!...” Odpowiedziałem, że się cieszę, jeżeli się jej moje serce podoba. Potem wymawiała mi, że u niej nie byłem – potem zapytała, czy mam przy sobie pugilares, bo mi chce zapisać swój adres. Gdybym go był miał, to ręczę, że w pugilarzesie znalazłbym coś ciekawszego niż adres, bo to sawantka¹⁴.

Następne lata z życia Białopiotrowiczowej zostały tylko fragmentarycznie i ogólnikowo omówione we „wspomnieniu rodzinnym” Rautenstrauchowej, stąd szczególnie cenne okazały się pamiętniki księdza Leona Postawki oraz działacza emigracyjnego Juliusza Falkowskiego. W Paryżu, gdzie spędziła przeszło 40 lat, mniej więcej do 1872 roku, Białopiotrowiczowa ponownie spotkała córkę Józefiny, Hortense de Beauharnais, której obiecała pomoc i zjednanie sympatii emigracji polskiej w planach osadzenia na tronie francuskim jej syna, Karola Ludwika Napoleona (w wiele lat później miała go wesprzeć w ucieczce z twierdzy Ham, dostarczając strój robotnika, w którym zbiegł). Weszła wówczas w bliższe stosunki towarzyskie z Bogdanem Jańskim¹⁵, nauczycielem jej bratanka Napoleona, syna Franciszki i Józefa Giedroyciów, a także z Mickiewiczem widywanym przez nią wielokrotnie w latach 1834–1852¹⁶, w tym od maja do lipca 1834 w Bellevue koło Sèvres, gdy czynił korekty *Pana Tadeusza*; w listopadzie 1838 zaś opiekowała się chorą Celiną Mickiewiczową.

W roku 1831 wydała, poprzedzone wstępem Leonarda Chodźki, wspomnienia *Esquisses polonaises ou fragments et traits détachés pour servir à l'histoire de la*

¹¹ K. Potocka, list do matki, z 20 I 1831 (Warszawa). Cyt. za: D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Promienna. Opowieść biograficzna o Kludynie z Działyńskich Potockiej (1801–1836)*. Poznań 1976, s. 138.

¹² K. Białopiotrowiczowa, list do A. J. Czartoryskiego, z 26 II 1831 (Kalisz). Cyt. za: A. Kraushar, *Kunegunda z książąt Giedroyciów Białopiotrowiczowa. Sylwetka z r. 1831*. Warszawa 1909. *Miscellanea historyczne*. T. 37.

¹³ Zob. *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*. Oprac. E. Sawrymowicz, przy współpr. S. Makowskiego, Z. Sudolskiego. Wrocław 1960, s. 119, 148.

¹⁴ J. Słowacki, list do matki, z 13 IV 1832 (Paryż). Cyt. za: J. Słowacki, *Listy do matki*. W: *Dzieła wybrane*. T. 6. Oprac. Z. Krzyżanowska. Wyd. 2. Wrocław 1983, s. 50.

¹⁵ B. Jański, *Dziennik 1830–1831*. Odczytał z autografu i oprac. A. Jastrzębski. Rzym 2003.

¹⁶ Zob. *Kronika życia i twórczości Mickiewicza* pod redakcją S. Pigionia, a w szczególności: M. Derńalowicz, *Paryż. Lozanna. Czerwiec 1834 – październik 1840*. Warszawa 1996. – Z. Makowiecka, *Mickiewicz w Collège de France. Październik 1840 – maj 1844*. Warszawa 1968. – K. Kosteńicz, *Ostatnie lata Mickiewicza. Styczeń 1850 – 26 listopada 1856*. Warszawa 1978.

révolution de Pologne actuelle, podpisane „*par une Polonaise*” i w kolejnym roku opublikowane również w języku niemieckim. W Paryżu – nadmieniała Rautenstrauchowa – Białopiotrowiczowa weszła w spór z mężem, „z jednej strony o córkę, najtroskliwiej przez nią wychowywaną, a przez niego psutą zbytkiem miłości, z drugiej o to, że, będąc pomiędzy napoleonidami znaną i zapisaną pod panięńskim swoim nazwiskiem, pod tymże nazwiskiem listy odbierała”¹⁷.

W roku 1846 musiało nawet dojść do niemałego skandalu, o którym lakoniczną wzmiankę można odnaleźć w liście Zygmunta Krasieńskiego do Konstantego Gaszyńskiego, gdy ten pierwszy pisał „o porwaniu córki przez Białopiotrowicza”¹⁸. Nieco więcej światła na tę sprawę rzucają wspomnienia Juliusza Falkowskiego:

Wykradzono ją [tj. córkę] z jej [tj. Kunegundy Białopiotrowiczowej] domu przy pomocy jej ojca i, ma się rozumieć, z cichym współnictwem zakochanej panienki. Poruszyła niebo i ziemię, żeby się dowiedzieć, gdzie ją wywieziono; trzeciego dnia była na miejscu, ale już za późno, zastała pannę z wieńcem ślubnym przy stole godowym¹⁹.

Ukochanym Karoliny Białopiotrowiczówny okazał się Bolesław Wielogłowski, szambelan i brat polityka Walerego. Oddana życiu publicznemu i działalności emigracyjnej, z pewnością nie miała Kunegunda Białopiotrowiczowa łatwego charakteru, co przekładało się na jej relacje z mężem, o czym zresztą można odnaleźć wzmianki w tekstach osób, które ją znały. Bronisław Trentowski donosił w liście do Leonarda Niedźwieckiego, w kontekście wystawienia sobie przez księżniczkę pomnika nagrobnego na cmentarzu w Montmorency: „Ależ bo to osobliwa kobieta! Dziwię się, że Białopiotrowicz przy niej nie zwariował. I stałoby się to, gdyby nie uciekł od niej, gdy nie było jeszcze za późno”²⁰. Wydawca tej korespondencji, Stanisław Pigoń, pisał:

słynna ze swych dziwactw „Kunusia” lub „Kuneta”, rozłączywszy się z mężem, kazała się nazywać księżną Giedroyc, a kto ją przez zapomnienie lub umyślnie nazwał Białopiotrowiczową, narażał się na policzek lub ostre wyłajanie²¹.

Nie można jednak ukryć, że dzięki swojej pozycji towarzyskiej Kunegunda miała wielu przyjaciół i znajomych zarówno wśród Polaków, jak i Francuzów – świadczyła o tym bogata, niestety nie zachowana, korespondencja z przedstawicielami kultury, nauki i polityki: Ksawerym Godebskim, Zofią i Ludwikiem Nabelakami, Leonardem Chodźką, Sewerynem Gałęzowskim, Krystynem Ostrowskim, Wincentym Mazurkiewiczem, Ludwiką i Władysławem Platerami, Seweryną i Franciszkiem Duchieńskimi, a także Léonce Élie de Beaumont, Napoleonem III i Victorem-Henrim de Rochetinem, należąca niegdyś do zbiorów Muzeum Narodowego Polskiego w Rap-

¹⁷ Rautenstrauchowa, *op. cit.*, nr 974, s. 141.

¹⁸ Z. Krasieński, list do K. Gaszyńskiego, z 23 VI 1846 (Nicea). Cyt. za: Z. Krasieński, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*. W: *Korespondencja Zygmunta Krasieńskiego*. T. 4. Oprac., wstęp Z. Sudolski. Warszawa 1971, s. 71.

¹⁹ J. Falkowski, *Wspomnienia z roku 1848 i 1849*. T. 2. Warszawa 1908, s. 121.

²⁰ B. Trentowski, list do L. Niedźwieckiego, z 4 VI 1860 (Fryburg Bryzgowijski). Cyt. z: *Listy Bronisława Trentowskiego (1836-1869)*. Zebrał i do druku przygotował S. Pigoń. Kraków 1937, s. 405.

²¹ *Ibidem*.

perswiliu, a następnie przekazana Bibliotece Narodowej w Warszawie i zniszczona w okresie drugiej wojny światowej. W czerwcu 1849 zmarła Karolina Wielogłowska, a w lutym 1858 Karolina Giedroyciowa. W tym okresie Białopiotrowiczowa mieszkała w Paryżu przy rue de l'Union 27 i opiekowała się wnuczką Marią, która, poślubiwszy Juliusza Wielogłowskiego, stryjecznego brata, osiadła w jego dobrach Bliżyn w okolicy Kielc. Białopiotrowiczowa ogłosiła jeszcze w roku 1860 odezwę *Coup d'oeil sur l'état des orphelins en Russie, présenté à [...] Alexandre II*, podpisaną „par la tante d'un orphelin”.



Kunegunda Białopiotrowiczowa (okres Drugiego Cesarstwa Francuskiego)

Fotografia w: L. Postawka, *Pamiętniki obejmujące okres od roku 1863 do 1908*. T. 1. Paris 1908

Za czasów Drugiego Cesarstwa nosła pomoc przybywającym do Paryża rodakom, udzielała się charytatywnie, organizowała uroczystości patriotyczne, mianowicie w roku 1868 obchody setnej rocznicy wybuchu konfederacji barskiej²².

W listopadzie 1866 w mieszkaniu Julii Glaubrecht, siostry Bolesława Wielogłowskiego, Białopiotrowiczowa spotkała Norwida²³. Natomiast 2 lata później, od listopada 1868 do kwietnia 1869, wspólnie z chorującą na płuca wnuczką przebywała na kuracji w Monako, gdzie odwiedził je Jerzy Białopiotrowicz. W czasie wojny francusko-pruskiej w marcu 1871 zmarł on tragicznie, a Kunegunda została dotknięta paraliżem i – po długim leczeniu – za namową wnuczki wróciła do kraju. Około 1872 roku zamieszkała w Puławach w Willi „Samotnia”, którą otrzymała od siostry, i podjęła próbę leczenia paraliżu za pomocą – popularnego wówczas środ-

²² Zob. M. Mesjasz, *Przygotowanie i obchody setnej rocznicy wybuchu konfederacji barskiej (w świetle listów Kunegundy z księżąt Giedroyciów Białopiotrowiczowej do Stefana Buszczyńskiego)*. W zb.: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*. Red. P. Borek, M. Olma. T. 2. Kraków 2011.

²³ Zob. Z. Trojanowiczowa, E. Lijewska, przy współud. M. Pluty, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*. T. 2. Poznań 2007, s. 278–279.

ka – elektryczności. Po śmierci męża Marii i jej powtórny zamażpójściu przeniosła się do dóbr Władysława Krauzego, do Radzikowa pod Warszawą, gdzie 24 IV 1883 zmarła, została pochowana na tamtejszym cmentarzu parafialnym.

Opublikowaną około 1826 roku powieść *Hrabia Teodor, czyli Łazienki w Warszawie* Białopiotrowiczowej próżno próbować znaleźć w polskich bibliotekach uniwersyteckich i naukowych, nawet tak wytrawnemu bibliofilowi jak Janusz Dunin „mimo usilnych starań nie udało się odszukać żadnego egzemplarza”²⁴. Także poczyniona ostatnio przeze mnie kwerenda nie przyniosła pozytywnego skutku. Nie wydaje się również, aby któryś ze współczesnych badaczy zajmował się ową książką w ostatnim półwieczu. Ten czy ów uznał też, że przepadła ona bezpowrotnie²⁵, a nawet że nigdy nie została wydana²⁶, jednak autor niniejszego artykułu przed kilkoma laty zdołał nawiązać korespondencję z prywatną osobą, która w swoich zbiorach ma *Hrabiego Teodora*, nie wyraziła ona wszakże chęci udostępnienia posiadanego egzemplarza²⁷. Tylko Jarosław Marek Rymkiewicz, nie znając ani zawartości powieści, ani streszczenia Borowego, w eseju *Kilka szczegółów* podjął temat dziełka Białopiotrowiczowej, dając jednak własną wyimaginowaną wersję tego współcześnie nieznanego utworu. W *Bibliografii polskiej XIX stulecia* Karola Estreichera oprócz notki: „Wyteńpione dla skandalicznej niemoralności”, można znaleźć następujący opis książki Białopiotrowiczowej: „*Hrabia Teodor, czyli Łazienki w Warszawie* (powieść z rzeczywiśt.). B. w. m. i r. (Warszawa, około 1826), w 8ce, str. 22”²⁸.

Wiadome jest jeszcze, że przed drugą wojną światową właścicielem egzemplarza powieści Białopiotrowiczowej był kolekcjoner Jan Michalski. On otrzymał ją z kolei od zaprzyjaźnionego Józefa Drège'a, który sprowadził książkę „z jakiegoś katalogu zakordonowego, sądząc, że [...] ma ona jakiś związek z Łazienkami. Zawiódł się, okazało się bowiem, że mowa tu była o kąpielach nad Wisłą”²⁹. Liczący około 27 tysięcy tomów cenny księgozbiór po śmierci właściciela został ofiarowany w roku 1952 Instytutowi Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, jednak egzemplarza *Hrabiego Teodora* Białopiotrowiczowej w bibliotece nie odnaleziono. Wydaje się pewne, że i Borowy zapoznał się z tym utworem właśnie przed 1939 rokiem, a dokładnie jeszcze przed 1914 rokiem, skoro w swojej rozprawie doktorskiej *Ignacy Chodźko. (Artyzm i umysłowość)* pisał o *Hrabim Teodorze*: „przebiegle ostrożny i naiwnie pornologiczny paniński sentymencik z powiastki Białopiotrowiczowej”³⁰. Badacz mógł korzystać z egzemplarza bądź należącego do osoby prywatnej, bądź będącego własnością Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie

²⁴ C. i J. Duninowie, *Philobiblon polski*. Wrocław 1983, s. 128.

²⁵ Zob. J. M. Rymkiewicz, *Kilka szczegółów*. Kraków 1994, s. 277.

²⁶ Zob. G. Borkowska, M. Czermińska, U. Phillips, *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności. Przewodnik*. Gdańsk 2000, s. 47.

²⁷ Artykuł ten stanowi fragment szerszych badań nad rodziną Giedroyciów, a w szczególności nad życiem Kunegundy Białopiotrowiczowej i Łucji Rautenstrauchowej, dlatego też uprasza się Czytelników, którzy albo posiadają jakieś materiały, albo znają osoby mogące udzielić informacji, o kontakt z autorem (e-mail: mich.mesjasz@gmail.com) lub z Redakcją „Pamiętnika Literackiego”.

²⁸ Estreicher, *op. cit.*, s. 235.

²⁹ J. Michalski, *55 lat wśród książek*. Wrocław 1976, s. 100.

³⁰ W. Borowy, *Ignacy Chodźko. (Artyzm i umysłowość)*. Kraków 1914, s. 100.

albo Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, Borowy studiował bowiem w tym okresie zarówno na Uniwersytecie Lwowskim (1908), jak i na Uniwersytecie Jagiellońskim (1909–1914). Poza wzmianką w przypisie do dysertacji nigdzie potem szerzej nie podjął tego tematu, a świadectwo pełnej lektury pozostało właśnie w jego notatce przechowywanej obecnie w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Borowy – w studium *Ignacy Chodźko* – umieścił utwór Białopiotrowiczowej w kontekście funkcjonowania odmian erotyki w romansie polskim, stawiając *Hrabiego Teodora* obok powieści *Lejbe i Siora* Juliana Ursyna Niemcewicza oraz *Pan Antoni* i *Podróż bez celu* Fryderyka Skarbka. Owa notatka, którą przytoczę, jest krótkim, okraszonym cytatami, streszczeniem dziełka księżniczki z Giedroyciów.

Wyciąg z lektury sporządzony został na luźnej kartce, zapisanej obustronnie drobnym pismem w dwóch kolumnach, i włożony do koperty sygnowanej „Białopiotrowiczowa”. Naderwany dolny róg kartki nie przeszkadza w całkowitym odczytaniu tekstu. Zmodernizowano w nim ortografię i interpunkcję według obowiązujących obecnie zasad, zachowano skreślenia autora, a w nawiasy kwadratowe ujęto uzupełnienia pochodzące od edytora.

[KUNEGUNDA] BIAŁOPIOTROWICZOWA: „HRABIA TEODOR, CZYLI ŁAZIENKI W WARSZAWIE”. OK. 1824

P[an] pułkownik przeprasza żonę, że do Bielan jej towarzyszyć n[ie] może, bo ma ważną sprawę ze swym mecenasem obrabiać. – Córka pułkownikostwa, Rózia, „piękna, hoża, lat 17-cie, ale n[ie] należąca do towarzystw, w których matka rolę młodej grać jeszcze chciała” (4), prosiła matki, by podczas jej nieobecności pozwołała mogła odwiedzić swą przyjaciółkę. Wiedziała Rózia, że tej przyjaciółki w domu n[ie] zastanie. Pozwolenie matki jednak uzyskawszy, wyszła z guwernantką z domu. „Nic tak przebiegłego jak młoda panienka, gdy jej serce pomocy od przemysłu potrzebuje” (4), pozbywa s[ie] więc Rózia guwernantki sprytnie, proponując jej, by, odprowadziwszy ją do przyjaciółki, poszła sobie sama gdzieś na spacer. – Sama zaś postanawia wykonać od trzech dni pana Teodora na dziś przygotowany projekt: udać s[ie] do Łazienek, gdzie jej „najdroższy przyjaciel” i „ukochany” „widzieć ją będzie bez odzienia... przez wiświdrowanie we drzwiach” (7). Walczy czas pewien ze sobą: „n[ie] śmie s[ie] ani cofnąć, ani spełnić zamiaru” (6). Miłość atoli dla Teodora w końcu zwycięża. „Jeśli – mówi sobie Rózia – mam Boga obrazić, wypowiadam s[ie], będę pościć, i wszystko mi odpuszczonym zostanie” (7). – Tymczasem Teodor bieży do Łazienek i naznacza podług umowy na jednej z kolumn numer swojej wanny obok dwóch próżnych, – i czeka niecierpliwie, tym więcej, że „n[ie] zdarzyło mu s[ie] nigdy tego rzędu osoby, a do tego panny, oczekiwać. Ale pomimo że kochał Rózię, w niewinność jej n[ie] wierzył” (10). Wiele on widział świata, „n[ie] natrafił jednak nigdzie na to ułatwienie rozkoszom zmysłowym, jakie s[ie] znajdzie w kąpielach publicznych warszawskich” (11). – „płci pomieszanie w jedno miejsce w stanie przyrodzenia” (11). „Prawda... że dym tytuniu, świstanie, śpiewanie różnych piosenek, nieprzystojne napisy, rozmowy, n[ie]koniecznie są wszystkim kobietom przyjemne; ale one więcej udają, niż jest w rzeczy, w skrytości serca lubią pewno ten rodzaj cichej rozpusty. Któżby tak dobrej rzeczy n[ie] lubił! Im która skromniejsza, tym gorszego ukrywa ducha” (12 – myśli Teodora). – Przybywa Rózia, rozbiera s[ie], „Teodor zastukał, otworzył drzwi”... R[ózia] omdlała... Teodor, chcąc ją ratować, w oszołomieniu wpadł do wanny sąsiedniej, gdzie „w nie przystojniejszym od swego związku znajduje p[ana] pułkownika” (14). Wzywa go na ratun[ek] córki. Sam zaś idzie do swej łazienki, ale opiera s[ie] o 2-gie drzwi, te pod jego ciężarem załam[ują] s[ie]: wpada do cudzej kąpieli. Tu widzi p[anią] pułkownikową – i też n[ie] samą, ale z „przyjacielem domowym”. Spotkanie małżonków. „Najostrzejsze wyrazy zostały żony udziałem” (16)... Rózia ze szlochom rzuca s[ie] do nóg rodziców i wsz[ystko] wyznaje. Rodzice wymówki czynią Teodorowi i małżeń[stw]o mu prop[onują], jako jedyny środek ekspiacji... Na to [Teodor] zamknął powrót całej rodziny do domu i wyjaśnienie sytuacji. Rózia wyznała prawdę i powiedziała, że od dawna tała miłość do Teo-

dora, „z bojaźni..., żeby o występek n[ie] została obwiniona. Długo albowiem z początku przywiązanie młodych panien zdaje im s[ie] niewybaczonym przewinieniem” (18). – Przygotowania czyniono, by Rózi do klasz[toru] oddać. Teodor, „trzępiot, ale czasem czuły, zmartwił s[ie] tą wiadomością” (19), lecz wkrótce uznał siebie niewinnym... Rózi do klasz[toru] n[ie] oddano, ale pozostała z nią smutna pamięć przeszłości. – Teodor uległ chorobie tej, co Franc[iszek] I i Juliusz II³¹. Kłął ukochane Łazienki... Obraz Rózi stanął mu wtedy przed ocz[ami]. Wyrzuty sumienia. „Udręcz[ony] T[eodor] chciałby prowadzić życie bez skazy. Lecz tak umiera zawsze, kto s[ie] za późno spostrzeża” (22).

Subj. Chłod[ne] ironicz[ne] uwagi o stosun[ku] męża do żony.

Abstract

MICHAŁ MESJASZ University of Wrocław

KUNEGUNDA BIAŁOPIOTROWICZOWA AND HER LOST NOVEL

The text describes the life of Kunegunda Białopiotrowiczowa (1793–1883), a women writer, émigré activist, a daughter of general Romuald Giedroyc, and a sister of Lucja Rautenstrauchowa. Special attention is brought to the period of her life in which as a Joséphine de Beauharnais' lady-in-waiting she stayed in Malmaison, and to a later time when for some 40 years she lived in Paris. A separate issue touched in this article refers to the author's endeavour to settle the status of her novel *Hrabia Teodor, czyli Łazienki w Warszawie* (*Count Teodor, or the Baths in Warsaw*). Resorting to the source materials, the author attempts to reconstruct the final fortune of the book and, unable to access any copy, from the National Library of Poland in Warsaw he cites a note – the novel's summary – composed by Waclaw Borowy, a literary historian.

³¹ Franciszek I z dynastii Walezjuszy (1494–1547), król Francji od 1515 roku, oraz Juliusz II (1443–1513), papież od 1503 roku – obaj mieli umrzeć z powodu zarażenia się kiłką.